

HENRYK SKOK
(1 VI 1934 — 18 XII 1980)

Urodził się w rodzinie chłopskiej we wsi mazurskiej Łodygowo w pow. pińskim. Przez trzy lata uczęszczał do szkoły niemieckiej. W 1944 r. zginęli jego rodzice. Szkołę podstawową ukończył w 1949 r., jednocześnie przez kilka lat dorywczo zarabiając na życie. W 1954 r. uzyskał świadectwo ukończenia Liceum Pedagogicznego w Mrągowie. Studia historyczne na Uniwersytecie Moskiewskim im. W. Łomonosowa zakończył w 1959 r. pracą magisterską na temat rolnictwa amerykańskiego w okresie międzywojennym. Po powrocie do Olsztyna pracował najpierw w Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Socjalistycznej, następnie w latach 1960 - 65 był instruktorem Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W latach 1966 - 67 pełnił funkcję sekretarza w Okręgowym Biurze Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. W latach 1968 - 73 był pracownikiem naukowym Akademii Rolniczo-Technicznej, a w latach 1973 - 80 — Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie.

Henryk Skok należał do tego pokolenia młodszej inteligencji mazurskiej, wykształconej już po II wojnie światowej, które swoje losy trwale związało z narodem polskim. Należy mocno uwypuklić ten fakt, bo niestety owej inteligencji mazurskiej czującej po polsku pozyskaliśmy bardzo niewiele.

Chociaż sam Skok profesjonalnie nie zajmował się problematyką regionalną, to jednak żywo się nią interesował. Wiele czytał, sięgał do własnych obserwacji i przeżyć, w sumie należał do najlepszych znawców trudnych zagadnień mazurskich; chodziło wszak o jego korzenie. Zresztą jego krewny Otto Skok, był jednym z wybitniejszych mazurskich gromadkarzy; jeszcze w okresie hitlerowskim głosił kazania po polsku i z tego tytułu usilnie inwigilował go Bund Deutscher Osten.

Przez wiele lat był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, czynnie współpracował z Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Interesował się prowadzonymi w Republice Federalnej Niemiec badaniami nad tzw. Niemieckim Wschodem, posiadał w tym zakresie rozległą wiedzę. Był inicjatorem a następnie z ramienia Ośrodka Badań Naukowych redaktorem trzech zeszytów biuletynu „Sprawy Niemieckie” (1969 - 70), w którym przedstawiano głównie zainteresowania naukowe w RFN terytorium byłych Prus Wschodnich. Niejednokrotnie pełnił funkcję tłumacza na spotkaniach niemieckich i polskich historyków, przełożył m. in. na język polski głośną tendencyjną rozprawę profesora uniwersytetu w Bonn, Waltera Hubatscha o problemie mazurskim, opublikowaną w „Zeitschrift für Ostforschung”. W „Warmii i Mazurach” zamieszczał recenzje prac historyków niemieckich.

Studia w Moskwie ułatwiły Skokowi dostęp do przebogatyh tamtejszych archiwaliów. W gruncie rzeczy mniej interesowało go rolnictwo amerykańskie, a przede wszystkim historia Polski okresu porozbiorowego. Odszukał nowe źródła do dziejów powstania zabajkalskiego w 1866 r. Pamiętam, gdy ów spokojny, więcej — flegmatyczny, pozornie chłodny młody historyk referował nam wyniki swojej kwerendy moskiewskiej. Wszystkich nas ścisłało coś za serce i on sam nie mógł powstrzymać się od wzruszenia, gdy czytał ostatnie listy skazanych na śmierć polskich zesłańców. Listy smutne, pisane przez dwudziestoletnich powstań-

ców, żegnających najbliższych i otaczający świat, a pełne godności ludzkiej, chrześcijańskiej i narodowej, świadczące, że i w fizycznej niewoli można zachować wolność ducha. Właśnie dlatego zostały zatrzymane przez rosyjskich urzędników i nie trafiły do rąk adresatów w Polsce. Rozprawę na ten temat, *Powstanie polskich zesłańców za Bajkałem w 1866 roku* opublikował Skok w „Przegiądzie Historycznym” (1963, z. 2). Był to zarazem jego debiut naukowy. Autor doszedł do wniosku, że ostatni akt powstania styczniowego — to nie akcja ks. Stanisława Brzóska na Podlasiu w 1865 r., lecz owe wydarzenia nad Bajkałem o rok później. Prawie równocześnie Skok zamieścił w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” (1963, nr 1) inny, również cenny artykuł, *Polacy z zaboru pruskiego na zesłaniu po 1863 r. w świetle archiwum moskiewskiego*. Zachęcony pierwszymi sukcesami postanowił doktoryzować się z problematyki syberyjskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Promotorem jego został prof. dr Rafał Gerber. Pokonawszy wiele trudności przez pół roku kontynuował kwerendę w radzieckich archiwach i bibliotekach; mniejsze znaczenie dla tej tematyki miały źródła krajowe.

Skok zajął się więc problemem, który już od dłuższego czasu leżał odłogiem, a którego potrzebę podjęcia odczuwało niezmiernie żywo nasze społeczeństwo. Skok uzyskawszy stopień doktora nauk humanistycznych w 1970 r., w książce swojej, *Polacy nad Bajkałem 1863-1883*, wydanej w Warszawie w 1974 r. spojrział na problem oczyma historyka marksistowskiego. Wszakże i on potwierdził generalny werdykt dawnej historiografii: „Los, jaki carat świadomie zgotował zesłańcom polskim za udział w powstaniu 1863 r., stanowi jedną z najczarniejszych kart w jego historii”. Żaden Polak, któremu są drogie dzieje ojczyzny, nie może przejść obojętnie obok książki Skoka. Napisana w sposób komunikatywny, bogatym językiem, umiejętnie operująca bazą źródłową, na którą składa się przede wszystkim dokumentacja wytworzona przez władze carskie, przynosi w miarę pełny obraz politycznych, społecznych i kulturalnych stosunków zesłańców powstaniowych na Syberii. Polaków tych wywieziono w latach 1863-65 do całej Rosji około 38 tys., z tego 20 tys. na Syberię. Okazuje się, że postawa władz syberyjskich wobec Polaków była bardziej tolerancyjna od postawy władz petersburskich. Na specjalną uwagę zasługuje humanitarne stanowisko gubernatora Tobolska, Aleksandra Despot-Zenowicza. Można powiedzieć, że im dalej na Wschód, tym lepiej zesłańcy byli traktowani przez Rosjan. Pierwotne uprzedzenia społeczeństwa syberyjskiego, wynikające z antypolskiej agitacji prowadzonej przez rząd, przy bliższym poznaniu zamieniały się w postawę życzliwości, a nawet szacunku. Ceniono u Polaków rozległą wiedzę, kulturę, ludzki stosunek do warstw niższych. Szczególnie dużą popularnością cieszyli się na Syberii polscy prywatni nauczyciele oraz lekarze. Rozgłosu nabrali także zesłańcy-uczni, którzy w dużym stopniu przyczynili się do poznania syberyjskiego kraju. Skok zajął się również wewnętrznymi postawami zesłańców. Ostateczna jego konkluzja jest optymistyczna: „Uosabiali męstwo, hart i bezkompromisowość w walce. Ich przeżyła napawały innych wiarą w możliwość przetrwania najtrudniejszych nawet kolei losu. Niezależnie więc od różnic w poglądach politycznych byli wzorem godnym naśladowania dla następnych pokoleń rewolucjonistów”.

Już więc tylko za tą książkę winniśmy Henrykowi Skokowi naszą wdzięczność. Ostatnio rozpoczął pracę nad reedycją dla Wydawnictwa „Pojezierze” pamiętników dominikamina, Faustyna Ciecierskiego, Warmiaka, odnoszących się do jego pobytu na Syberii u schyłku XVIII w.

Henryk Skok zmarł 18 XII 1980. Niech spoczywa w pokoju.

Janusz Jasiński
(Olsztyn)